

Zbigniew Nowak (Gdańsk)

Literackie natarcie kontrreformacji na ks. Samuela Dambrowskiego

(Z dziejów piśmiennictwa kontrreformacyjnego w XVII w.)

1

Piśmiennictwo kontrreformacyjne przechodziło w obrębie XVI i XVII w. liczne przeobrażenia, zarówno w warstwie treściowej jak i formalnej, będące rezultatem ciągłego dostosowywania się taktycznego do aktualnej sytuacji na froncie zmagañ z reformacją. Wielkość oraz różnorodność celów i zadañ, jakie stawiano temu piśmiennictwu, sprawiły, że mimo miernego poziomu artystycznego, prezentuje się ono ciekawie, jako wyraz nieustannych poszukiwañ najodpowiedniejszych form gatunkowych, struktur podawczych, środków stylistyczno-językowych, gwarantujących najpełniejsze w sensie ideowym i najszersze w sensie czytelniczym oddziaływanie. Problematyka i poetyka tej literatury były wciąż wartościami zmiennymi, kształtującymi się pod wpływem rozwoju wydarzeń i aktualnej sytuacji wyznaniowej, społecznej oraz politycznej kraju.

W początku XVII w., kiedy to kościół katolicki w Polsce wzmocniony organizacyjnie i kadrowo (przyjęcie uchwał soboru trydenckiego i przybycie jezuitów) przystąpił do generalnej rozprawy z reformacją, piśmiennictwo kontrreformacyjne gruntownie zmieniło swe oblicze. Na ówczesnym rynku wydawniczym zaczęły pojawiać się niewielkie objętością broszury w popularnym formacie *in quarto*, przypominające wyglądem zewnętrznym i kształtem typograficznym druczki literatury jarmarcznej, lub jak ją dziś nazywamy: sowizrzańskiej, ludowo-mieszczańskiej, czy też humorystycznej — które jednakże zawartością treściową i wymową ideową zdecydowanie się od niej odcinały, zdradzając wyraźne proweniencje kontrreformacyjne. Anonimowi, bądź ukryci pod pseudonimami lub kryptonimami autorzy, atakowali w nich wierzenia, instytucje i ceremonie kościelne różnowierców, etykę, moralność, obyczaje i życie prywatne duchownych protestanckich oraz osób świeckich związanych z reformacją, nie wahając się operować autentycznymi nazwiskami, czy przejrzystymi aluzjami.

W utworach tych daje się zauważyć znamieny proces wykorzystywania i adaptowania dla potrzeb i celów walk wyznaniowych istniejących, popularnych w sensie czytelniczym, a o znacznej pojemności ideowej, schematów tematycznych i formalnych, gatunków czy nawet nurtów literackich najbardziej przydatnych do realizacji określonych funkcji ideowych. Ze względu na wspólną problematykę — jednolity, krytyczny, negatywny, szyderczy i tendencyjnie demaskatorski stosunek do osób, spraw i wydarzeń związanych z reformacją, utworów tych nie można łączyć, jak to próbowano, z literaturą nurtu sowizrzałskiego, której stanowisko wobec reformacji było odmienne, tak jak odmienne było w obu wypadkach środowisko społeczne twórców¹.

Wydaje się, że utwory te można określić wspólnym mianem kontrreformacyjnej satyry obyczajowej. Termin „satyra” oznacza tu nie nazwę gatunku, lecz jakości ideowo-artystycznej, która może przejawiać się w różnych gatunkach literackich, a określnik „obyczajowa” precyzuje bliżej kierunek natarcia. Kontrreformacyjna satyra obyczajowa reprezentuje nurt stylizacyjny w stosunku do literatury sowizrzałskiej, posługuje się modelem adaptacji i poetyką parafrazy, przyswaja sobie zdobycze poetyki sowizrzałskiej oraz wypracowane przez nią formuły stylistyczno-językowe, widząc w tym sprawne narzędzie przekazywania i upowszechniania informacji. Wniosła ona do piśmiennictwa kontrreformacyjnego nowe wartości ideowe i artystyczne. Zostały w niej dopuszczone do głosu w postaci mocno zdynamizowanej i ekspresywnej liczne realia epoki: obyczajowe, społeczne, polityczne i językowe.

Tego typu satyrę wytworzył w Polsce tylko obóz kontrreformacji i w tym zakresie wykazał całkowitą niezależność i oryginalność w stosunku do poczynąń przeciwnika, którego metody i styl walki przez dłuższy czas podpatrywał i kopiował. Literatura ta reprezentuje określony etap zmagania wyznaniowych i jest jego najpełniejszym literackim odzwierciedleniem. Był to okres agonii reformacji. Przeciwnik był już powalony i niewiele miał do powiedzenia w życiu religijnym, politycznym i społecznym kraju. Skłócony wewnętrznie, ograniczany administracyjnie, starał się utrzymać *status quo*, szermując pozbawionymi praktycznej wartości postanowieniami konfederacji warszawskiej. Zniknęła potrzeba prowadzenia równorzędnego dialogu, a celem kontrreformacji na tym etapie było ośmieszenie i skompromitowanie przeciwników w świadomości szerokich warstw społecznych. Dlatego zmienia się problematyka, styl, ton i metoda artystyczna wystąpień polemicznych, ulegają zasadniczym przesunięciom akcenty ideowe.

Na plan dalszy schodzi, bądź zupełnie zanika dyskusja teologiczna,

¹ Z. Nowak, *Literatura sowizrzałska wobec reformacji*. Pamiętnik Literacki, R. 56 : 1965, z. 3, s. 17—32.

charakterystyczny spór o wiarę, a na to miejsce pojawia się tematyka obyczajowa, przynosząca informacje o posmaku kroniki skandalicznej protestantyzmu polskiego.

Ten jakościowo nowy atak na wyznania reformacyjne objął zasięgiem cztery, strategicznie ważne w dziejach walk wyznaniowych, ośrodki: Kraków, Poznań, Wilno i Lublin. Rozpoczął się w 1605 r. wydaniem w Krakowie *Wyprawy ministra na wojnę do Inflant*, a zakończył w 1642 r. opublikowaniem w Wilnie *Witania na pierwszy wjazd z Królewca do Kadłubka Saskiego Wileńskiego iksa Hern Lutermachra*².

2

Proces formowania się satyrycznej poetyki kontrreformacyjnej rozpoczął się od adaptacji dla celów polemicznych pierwszych utworów sowizrzalskich: *Wyprawy plebańskiej* i *Albertusa z wojny*. W rezultacie zabiegów adaptacyjnych na rynku księgarskim ukazały się: *Wyprawa ministra na wojnę do Inflant* (Kraków 1605), *Walna wyprawa do Wołoch ministrów na wojnę* (Kraków 1617), oraz *Zwroćcenie Matyjasza z Podola* (Kraków 1619).

Dominującym motywem tych utworów był karykaturalny portret ministra, o charakterze uogólniającym i syntetycznym, mający pasować do każdego duchownego protestanckiego. Zarzuty stawiane ministrom prezentują się w nich jako negatywne stereotypy i dotyczą przede wszystkim umysłowości, moralności, postaw etycznych, indyferentyzmu religijnego i braku uczuć patriotycznych.

Okazało się jednak, że ten model utworu satyrycznego nie we wszystkich przypadkach był skuteczny. Jak na przykład dopasować karykaturalny portret ministra do osoby cieszącej się dobrą opinią, mającej szerokie horyzonty myślowe, wykazującej mądrą i pożyteczną inicjatywę, zjednującą sobie sympatię otoczenia walorami osobistymi? W takich przypadkach trzeba było przeprowadzić atak bezpośredni, zebrać, czy raczej wymyśleć fakty obciążające i kompromitujące osobę atakowaną w oczach nawet najzagorzalszych zwolenników, a następnie w możliwie najatrakcyjniejszej formie upowszechnić je.

„Godnym” takiego indywidualnego podejścia okazał się superintendent zborów augsburskich w Wielkopolsce, a później na Litwie, ks. Samuel Dambrowski. Jakież to szczególne okoliczności, cechy życia, charakteru czy działalności sprawiły, że na nim wypróbowano skuteczność nowego modelu polemicznego, polegającego na bezpośrednim, imiennym rażeniu przeciwnika za pomocą zjadliwej satyry, staczającej się na pogranicze niewybrednego paszkwilu?

Samuel Dambrowski urodził się w 1577 r. w miejscowości Pogorzela

² Pełny wykaz tych utworów zamieszcza Z. Nowak, op. cit., s. 22—23.

w Wielkopolsce³. Ojciec jego Piotr, znany też pod przydomkiem Dresdenis, był tam kaznodzieją przy zborze augsburskim, a później konseniorem w Poznaniu. Przodkowie Dambrowskiego pochodzili prawdopodobnie z Czech, a zmuszeni opuścić ojczyznę ze względu na prześladowania religijne, osiedlili się w Wielkopolsce i na Litwie w XVI w. Samuel Dambrowski otrzymał bardzo staranne wykształcenie. Początkowo uczył się w znanym z wysokiego poziomu naukowego gimnazjum toruńskim, a po jego ukończeniu odbył studia wyższe w uniwersytetach Królewca i Wittenbergi, zdobywając znaczną erudycję nie tylko w zakresie teologii, lecz również historii i literatury klasycznej, opanowując język łaciński, grecki i niemiecki. W 1600 r. wrócił do kraju i objął stanowisko kaznodziei przy zborze augsburskim w Poznaniu. Dzięki rozległej wiedzy, wielkiej pobożności, nieskazitelności obyczajów i pięknej wymowie szybko uzyskał rozgłos i już 12 lipca 1607 r. synod w Miłosławiu powierzył mu godność superintendenta zborów augsburskich w Wielkopolsce. To odpowiedzialne stanowisko piastował Dambrowski do 1615 r. Był to najcięższy okres kościołów reformowanych w Poznaniu.

W 1605 r. jezuita poznańscy podjęli szeroko zakrojoną ofensywę przeciwko różnowiercom. Nauczeni przykładem idącym z Krakowa, podburzali ludność, a szczególnie swych uczniów, do wszczynania tumultów i burzenia zborów. Jezuita Krzysztof Piasecki w kazaniu wygłoszonym w kościele P. Marii Magdaleny wołał bez osłonek: „Nie chce heretyków cierpieć miasto, nie chce magistrat, ty ludu obróć ich zbory w gruzy i perzynę”⁴.

Rezultaty tej akcji nie dały na siebie długo czekać. Już 6 sierpnia 1605 r. usiłowano podpalić zbór augsburski, a nieco później oba zbory braci czeskich. Gdy czujność różnowierców uniemożliwiła skryte zniszczenie zborów, podjęto akcję bardziej energiczną i zupełnie jawną. W dniu 13 kwietnia 1606 r. około 300 uczniów kolegium jezuickiego uzbrojonych w broń palną napadło na zbór augsburski, rozegnało strażę i spaliło świątynię, grabiąc co cenniejsze przedmioty⁵. W tymże roku w podobny sposób zniszczono zbory braci czeskich. Gdy różnowiercy naprawili swe zbory, jezuita ponowili ataki. W czerwcu 1614 r. uczniowie kolegium je-

³ Informacje o życiu Dambrowskiego podają różne źródła, nie zawsze ze sobą zgodne: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, s. 397—398 (E. Bursche); J. Łukasiewicz, *Wiadomość historyczna o dysydentach w mieście Poznaniu w XVI i XVII wieku*, Poznań 1832, s. 199—202; E. Hauptmann, *Z przeszłości polskiego zboru ewangelicko-augsburskiego w Poznaniu*, Poznań 1924, s. 47—50; A. Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, t. 2, Wilno 1842, s. 445. A. Zdanowicz, *Rys dziejów literatury polskiej*, t. 1, Wilno 1874, s. 248; K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII wieku*, Kraków 1921, s. 212 i nast.; A. Henschel, *Evangelische Lebenszeugen des Posener Landes...* 1831, s. 75 i nast.; Ch. S. Thomas, *Altes und Neues vom Zustände der Evangelisch-Lutherischen Kirchen im Königreiche Polen...* 1754, s. 13, 43 i nast.

⁴ J. Łukasiewicz, op. cit., s. 140.

⁵ *Ibid.*, s. 142—145.

zuickiego spalili zbor augsburski wraz ze szpitalem, a nieco później oba zbory braci czeskich. Jednocześnie jezuita postarali się, aby biskup poznański wydał zakaz stawiania nowych zborów w Poznaniu.

W tej sprawie wywiązała się ciekawa polemika, ukazująca tło i przebieg wydarzeń. W 1614 r. Kasper Happ⁶ wydał broszurę pt. *O zborze heretyckim w Poznaniu krótki rozsądek*, podając w niej 30 przyczyn uzasadniających decyzję biskupa. Różnowiercy odpowiedzieli anonimową rozprawą (może pióra Jana Turnowskiego, lub Jana Tynieckiego⁷) pt. *Respons na trzydzieści przyczyn, którymi jezuita budowania zborów w Poznaniu bronić [...] usiłują*. (b.m., 1616).

Wreszcie w 1616 r. nastąpiło ostateczne zniszczenie zborów różnowierczych w Poznaniu. Kolejność działania była już tradycyjna. W dniu 12 lipca uczniowie kolegium jezuitskiego wraz z podburzonym przez nich tłumem zburzyli doszczętnie zbor augsburski, a nieco później, 3 sierpnia podobny los spotkał zbory braci czeskich. W ten sposób oba wyznania reformacyjne utraciły na długi czas, bo aż do 1774 r., możliwość odprawiania swych nabożeństw w Poznaniu⁸.

Burzenie zborów nie było jedynym celem kontrreformacji poznańskiej. Starano się ona również o usunięcie różnowierców z miasta. Już w 1609 r. biskup poznański Jędrzej Opaleński uzyskał od króla nakaz zabraniający różnowiercom osiedlania się w Poznaniu, a w 1619 Rada Miejska powzięła uchwałę wyłączającą różnowierców z wszelkich urzędów miejskich, bractw kupieckich i cechów rzemieślniczych⁹.

3

Tak więc Samuelowi Dambrowskiemu przyszło pełnić funkcję superintendenta zborów augsburskich w Wielkopolsce w okresie niezwykle trudnym dla reformacji na tych terenach. Ataki triumfującej kontrreformacji nie ominęły, rzecz jasna, Dambrowskiego. Pretekstem do imiennego wystąpienia satyrycznego przeciwko superintendentowi wielkopolskiemu stała się wydana przez niego niewielka książeczka, rodzaj modlitewnika, pt. *Lekarstwo duszne człowiekowi chrześcijańskiemu w chorobie, z rozmaitych nauk, pociech i modlitw zebrane* (Gdańsk, Andrzej Hünefeld, 1611, 12°).

W dwa lata później ukazała się napastliwa i pełna złośliwych zmyśleń oraz insynuacji odpowiedź pióra Mikołaja Aleksandra Ramuła z Zabłociec, zatytułowana. [antykw] KOLENDA//ABO//[fraktura] Lekár[stwo ná // Truczne noweg° // Cyrulika.// [antykw] IX. Samuela Lyf[ogornikow // Aufzpursey Confefsiey, zá // [szwabacha] Poznaniem Predikanta.// [sy-

⁶ K. Estreicher, *Bibliografia Polska*, t. 18, Kraków 1901, s. 40.

⁷ K. Estreicher, op. cit., t. 31, s. 406—7; *Bibliografia Literatury Polskiej*. „Nowy Korbut”. Piśmiennictwo Staropolskie, t. 3, s. 356—357.

⁸ J. Łukasiewicz, op. cit., s. 139—165.

⁹ *Ibid.*, s. 149, 164.

gnet drukarski z łabędziem]//[antykw] PRZEZ //[szwabacha] Mikołaiá Alexandrá Z zábłóćiec Rámulta.//[antykw] Roku 1613.//4° k. nlb. 1, s. 62¹⁰. Broszura Ramułta była wydana pod względem typograficznym anonimowo, jednakże w tym wypadku łatwo można zagadkę rozszyfrować. Uczyniła to już M. Wojciechowska, wskazując na drukarnię Jana Wolraba w Poznaniu¹¹. Tak było istotnie. Broszura została wydana w okresie, gdy Dambrowski był jeszcze w Poznaniu i adresowana do miejscowego czytelnika. W tym czasie działała w Poznaniu jedna drukarnia, popierana przez jezuitów, prowadzona przez Jana Wolraba, specjalizująca się w publikacjach typu polemicznego i religijno-dewocyjnego¹². Tam też wydrukowano pracę Ramułta. Świadczą o tym przede wszystkim elementy wyposażenia typograficznego: karta tytułowa w ozdobnej ramce oraz litery inicjalne D, K, pochodzące z oficyny Wolraba.

O autorze *Kolendy*, mimo, że ujawnił swe imiona i nazwisko, niewiele da się powiedzieć. Gdy się przyjmie, że są one autentyczne, można go zidentyfikować z Mikołajem Aleksandrem Ramułem oficjałem i kanonikiem łuckim, proboszczem jarosławskim, plebanem ostrogskim, który jako biskup odbył uroczysty ingres do kolegiaty w Ołyce w 1652 r.¹³. Trudno jednak bez zastrzeżeń przyjąć tę hipotezę z uwagi na to, że brak jakichkolwiek informacji o związkach wspomnianego Ramułta z Wielkopolską.

Kolenda składa się z dwóch części: dłuższej prozaicznej, liczącej 55 stron tekstu, oraz krótszej wierszowanej, zajmującej tylko 8 stron (226 wierszy). Część prozaiczna ma podtytuł: *Lekarstwo na lekarstwo, prawdziwe na fałszywe, zdrowe na szkodliwe*, i podzielona jest na 10 rozdziałów. Cel publikacji wyjaśnia autor we wstępie *Do czytelnika*: „Przestrogi trzeba, aby skwapliwy człowiek i ubezpieczony, miasto bezwaru pająka nie wypił; a przestroga w tej mierze lepsza być nie może, jako gdy doktora i recepty jego niepewne, fałszywe, jadem napuszczone pokażę” (s. 1). Zgodnie z tą zapowiedzią *Kolenda* ma charakter demaskacyjny.

Zabieg demaskacji obejmuje zarówno osobę Dambrowskiego, jak i głoszone przez niego poglądy. Dokonany on został według tradycyjnego schematu ukształtowanego przez polemikę kontrreformacyjną. W dwóch początkowych rozdziałach przeprowadził Ramułt dowód, że Dambrowski

¹⁰ W bibliotekach polskich zachowały się tylko dwa egzemplarze *Kolendy*, oba zdefektowane, lecz nawzajem się uzupełniające. Pełniejszy egzemplarz, lecz bez karty tytułowej posiada Biblioteka Jagiellońska (sygn. 585 189 I). Egzemplarz z Biblioteki Narodowej (syng. XVII-3-64) posiada kartę tytułową, brak w nim natomiast ss. 55—62.

¹¹ M. Wojciechowska, *Z dziejów książki w Poznaniu w XVI wieku*. Poznań 1927, s. 261.

¹² H. Szwejkowska, *Książka drukowana XV—XVIII w. Zarys historyczny*, Wrocław 1961, s. 96; J. Grycz, *Z dziejów i techniki książki*, Wrocław 1951, s. 94.

¹³ K. Niesiecki, *Korona Polska*, t. 3. Lwów 1740, s. 844; z okazji ingresu ukazał się wiersz: *Peán [...] Nicolao Alexandro Ramulth in ad Ecclesiam Collegiatam Olycensis ingressu [...] Zamość 1652*.

„nie jest księdzem, ani jest kaznodzieją poznańskim, ale że jest prostym chłopem” (s. 5). Argumentacja została zaczerpnięta z tegoż arsenału. Ramułt odmawia Dambrowskiemu prawa używania tytułu „ksiądz”, ponieważ nie ma on ważnych święceń. Wyświęcał go przecież superintendent, a wiadomo, że „superintendent jest kramarzem, seniorowie garbarzami, a skądże władzę mają duchowne urzędy stanowić, księża święcić, sami prostymi laikami będąc” (s. 6). Ponadto ujawnia, że Dambrowski urodził się z „nieprawego łoża”, bowiem ojciec jego mnichem i księdzem katolickim będąc, nie mógł prawnie poślubić żony. Kwestionuje też prawo do używania tytułu kaznodziei poznańskiego, gdyż zbor augsburski jest na Łysej Górze za Poznaniem. W końcu proponuje Dambrowskiemu nowy tytuł: „świnister” oraz „Samuel, mnicha Piotra apostaty, który Boga i ludzie zdradził, mamzer (tj. bękart), Łysogórników tak kramarskiego, jako i garbarskiego stanu ludzi predicat, abo więc przednikat” (s. 9).

Rozdziały 3—10 udowadniają kolejno, że Dambrowski i jego „pacjenci” nie są katolikami, demaskują istotę i praktyczne metody spowiedzi luterskiej, ukazują błędność poglądów na sakrament „Ciała Chrystusa Pana”, bronią kultu Matki Boskiej, wzywania świętych i sakramentu ostatniego namaszczenia. Metoda argumentacji i polemiki jest wszędzie podobna. Obok dość znacznego aparatu erudycyjnego w postaci cytatów z *Pisma św.*, pism Ojców Kościoła, a nawet Arystotelesa i Seneki, przytacza Ramułt przykłady z życia, charakterystyczne „exempla”, niektóre nawet potwierdzone rzekomymi dokumentami. Szeroko np. rozwodzi się o ministrze Jerzym Rismaninie z Kręska, który w 1612 r. wielokrotnie usiłował przy okazji spowiedzi nakłaniać kobiety do cudzołóstwa, nie cofając się i przed gwałtem na 12-letniej dziewczynce. Opisy zalotów ministra są pełne niewybrednych, pikantnych szczegółów w rodzaju: „... miał się jej do podółka, prosząc jej barzo, aby mu kwoli uczyniła przynamnie z raz”, gdy zaś kobieta wzbraniała się, „prosił przynamniej o pomacanie wolne” (s. 26). Powołując się na ministra Iwanowskiego, oskarża Ramułt Dambrowskiego o kradzież sprzętów kościelnych z kościoła w Zbarzewie, a żonę jego demaskuje jako kochankę tegoż Iwanowskiego.

Część prozaiczna *Kolendy* wyróżnia się ostrym, zjadliwym i napastliwym tonem. Pod względem języka, stylu, temperamentu polemicznego, ten fragment pracy Ramułta ma pewne walory literackie. Żywa argumentacja wzmocniona jest ciętymi, dobrze dobranymi przysłowiami, które spełniają rolę celnej pointy, zamykającej tok wywodów. Cechy charakteru i działalności przeciwnika zostały wydobyte i wyraziście zarysowane za pomocą licznych epitetów, peryfraz, porównań i przenośni, które mają zawsze mocno ujemne zabarwienie. Pytania retoryczne, ułożone niekiedy w całe cykle (np. nr s. 53), porównania biblijne, wpadanie w ton proroczy — oto elementy stylu Ramułta, zdradzające go jako wytrawnego kaznodzieję, dobrze obeznanego z podstawowymi środkami retorycz-

nymi i umiejętnie nimi operującego. Zdając sobie sprawę z ostrości tonu, próbował usprawiedliwić się celem wystąpienia: „Panom zasię i paniom auszpurskiej konfessyjej proszę, aby się nie obrazili na mię, zem na niektórych miejscach ostrzej Samuelowi przycinał — nie mojem odprawowałam sprawę, ale Boską” (s. 53).

Część wierszowana zaopatrzona jest w podtytuł: *Komentarz na tytuły Samuelowe* i składa się z 12 satyrycznych wierszy, mających charakter dłuższych fraszek. Treścią wierszy, zgodnie z zapowiedzią w podtytule, są odautorskie komentarze tytułów używanych przez Dambrowskiego — a więc podobne sprawy, jak w części prozaicznej. Ale ujęcie jest inne. Nowa forma podawcza narzuciła konieczność bardziej literackiego ujęcia tematu. Odpadł więc erudycyjny balast cytatów i polemika z poglądami przeciwnika, pozostała przybrana w literacką formę zjadliwa satyra.

Ramułt szydzi nie tylko z „tytułów” Dambrowskiego, takich jak „ksiądz”, „kaznodzieja poznański”, „konfessyjej auszpurskiej”, ale za cel ataków obiera również imię i nazwisko przeciwnika, poświęcając im dwie najdłuższe fraszki (łącznie 64 wierszy). Dowodzi w nich, że i te, zdawało by się niewątpliwie należne przeciwnikowi atrybuty, zostały mu niesłusznie, bądź też nieprawnie nadane. Odmawia mu prawa do imienia Samuel, bo ono kojarzy się z prorokiem i sędzią Izraela, który „uczył prawdy ludzie” (w. 15). Proponuje mu natomiast imię Saul, pochodzące od króla Izraela, który według Ramułta „był szatański sługa” (w. 17). Nazwisko Dambrowskiego dało Ramułtowi okazję do złośliwych rozważań na temat szlachectwa przeciwnika, rzemieślniczego pochodzenia oraz do snucia niewybrednych skojarzeń etymologicznych i heraldycznych. Odmawia przeciwnikowi szlachectwa, wytyka urodzenie z „nieprawego łoża” i rzemieślnicze pochodzenie. Nazwisko kojarzy mu się z Dębowskim i Powrozowskim, co pozwala na dalsze reminiscencje, ukazujące niechlubny koniec przeciwnika na gałęzi w lesie. Proponuje mu wreszcie wzór nowego herbu:

... weźmi paikę Kaimową,
 Jeśli-ć się nie spodoba, weźże Janickową, (kat w Poznaniu).
 Daj ją na górze w czarnym polu wymalować,
 I tak się już ślachtetwem możesz pieczętować.
 Podpis niech taki będzie: „Herb to Samuela,
 Z Łysej Góry ministra, ludzi zwodziciela”.

(w. 69—74)

W pozostałych fraszkach Ramułt polemizuje z krytycznymi uwagami Dambrowskiego na temat spowiedzi katolickiej, rozwijając starą, kontrreformacyjną tezę kardynała-jezuity Roberta Bellarmina, że heretycy są gorsi od morderców, gdyż tamci zabijają ciała, a ci dusze¹⁴; w obelżywy sposób charakteryzuje książkę Dambrowskiego jako brednie, „smrodliwe

¹⁴ R. Bellarmino, *Disputationes de controversis fidei, adversus hujus temporis haereticos*, Mediolani 1721.

swędy” i zarazę, przed którą trzeba uciekać; obsypuje przeciwnika wyzwiskami i wulgarnymi aluzjami na temat jego pożycia małżeńskiego; atakuje go za głoszenie z ambony twierdzeń, że to raczej u katolików „balwierze” wyświęcają księży, gdyż goli się im na głowie tonsury; zaleca spalenie książki Dambrowskiego; nawiązując do zawartych w *Lekarstwie* Dambrowskiego porad dla brzemiennych, kpi z przeciwnika, czyni aluzje do jego powiązań z czarownicami (jest przecież kaznodzieją na Łysej Górze, gdzie one „sejmy miewają”) i radzi mu zostać „babiarem” (tj. położnikiem); przytacza w końcu „śmieszna historyja”, jak Dambrowski stchórzył przed dysputą z katolikami.

Nienawiść do reformacji i Dambrowskiego jako jej czołowego reprezentanta znalazła odbicie nie tylko w szkalującej i demaskatorskiej treści fraszek, lecz również w ich warstwie leksykalnej i stylistycznej. Oto niepełny katalog określeń Dambrowskiego, wypisany ze wspomnianych fraszek Ramułta: kulfan, zwodziciel, frant, kat, lutrzyisko, lelek, ministrzyisko, świnia, świniester szatański, bałamąt, piekielna głowina, predykat, hecel, dokrow (zamiast: doktor), matacz, tworzydło kłamstwa, szybała, sowizrzał nowy, balwierz, cyrulik, łgarz, bean, tchórz bojaźliwy, obluda, kujan. Nauki Dambrowskiego to: smród z gęby, smrodliwe swędy, zaraza; świątynia, w której pracuje to: smrodliwa obora, luterska obora; wierni to: bydło; książka to: książczysko; o głowie Dambrowskiego mówi: łeb, łbisko.

Nagromadzenie i znaczne zagęszczenie augmentatywów, epitetów o mocno ujemnym zabarwieniu oraz neologizmów utworzonych z przekręcenia tytułów naukowych i stopni duchownych przeciwnika — wszystko to służyło pogłębieniu karykaturalnej charakterystyki Dambrowskiego i oddaniu atmosfery nienawiści do niego. Tego rodzaju środki językowe, jako mocno zdynamizowane i ekspresywne były naturalnym budulcem utworów satyrycznych i korzystała z nich często literatura sowiżrzalska. Pozwalały one nie tylko dosadniej i dobitniej wyrazić satyryczne treści, ale jednocześnie manifestowały stosunek autora do opisywanych ludzi i wydarzeń, co miało szczególne znaczenie w polemice wyznaniowej.

Podobnie jak w części prozaicznej Ramułt chętnie posługuje się we fraszkach odpowiednio dobranymi przysłowiami, które dodatkowo akcentują ironiczny i sarkastyczny stosunek autora do przeciwnika: „Trafiłem ci wszak w rumel”, „Trzy po trzy bredzi”, „Nie zatai się szydło w worze”, „Jeśli mógł zbieg z klasztoru mieć ślacheica syna, toć tedy sokół sowa może być rodzina”. Przysłowia spełniają też funkcję argumentu — podkreślają słuszność stanowiska Ramułta, podpierając je autorytetem ludowej mądrości. Już w części prozaicznej można było zauważyć, że Ramułt nie tylko operuje chętnie przysłowiami, ale ma też inklinację do stylu sentencjonalnego. Podobnie jest we fraszkach. Można tam wyłowić kilka udanych stylistycznie dwuwierszowych sentencji, np.:

Ma Poznan konfesyją starą, apostołską,
I będzie ją miał, póki będzie Polska Polską!

(w. 91—92)

Również inne środki stylistyczne zostały całkowicie podporządkowane naczelnej idei utworu. Służą one przede wszystkim wyrazistszemu i plastyczniejszemu wydobywaniu treści ideowych. Portret Dambrowskiego nabiera określonych barw dzięki porównaniu: „Upstrzeli cię kapłaństwem, jako wrona pierzem” (w. 8). Podobne funkcje pełnią przenośnie: „trzymasz się diabelskiego pługa” (w. 18), „orzysz, siejesz, żniesz, w pracy czartowskiej usilnyś” (w. 22), czy rozbudowane powtórzenia:

Godnyś, żeby twa była kruczą strawą głowa,
Godzieneś, gdzie na dębie drwa rąbić piętami,
Godzieneś tak dąbrowy strzec wespół z sowami.
Lepiej ci być gajowym, niż dusz ludzkich katem,
Lepiej, niż ludzie zwodzić, pożegnać się z światem.

(w. 44—48)

Tak więc karykaturalny portret ministra, jaki ukształtowała polemika kontrreformacyjna, a w formie syntetycznego uogólnienia upowszechniła adaptacja „Albertusów”, doczekał się w pracy Ramułta nowego ujęcia. Ramułt skonkretyzował kontrreformacyjne wyobrażenia o duchownych różnowierczych i dopasował je do sylwetki znanego działacza reformacyjnego. Dał wzór wydobywania i preparowania faktów przeciw osobom zdawało by się nieskazitelnym pod każdym względem. Pokazał jak ujmować te fakty w kształt literacki, w którym wszystkie środki literackiego i artystycznego wyrazu służą naczelnej idei — kontrreformacji. Model wypracowany przez Ramułta rychło znalazł naśladowców.

Kolenda nie miała wznowień, jako że cel sobie postawiony osiągnęła. Imienny atak na Dambrowskiego, któremu towarzyszyły tumulty i burzenie zborów, miał decydujący wpływ na decyzję, jaką podjął on w 1615 r. Otrzymawszy z Litwy propozycję objęcia funkcji kaznodziei przy zborze polskim w Wilnie, opuścił w roku 1615 Poznań i udał się do Wilna.

4

Dambrowski przybył do Wilna w 1615 r. i objął tam dwie poważne funkcje: superintendenta zborów augsburskich Litwy i Żmudzi oraz kaznodziei polskiego zboru augsburskiego w Wilnie po zmarłym Jeremiaszu Głotkowskim (Płotkowskim). Mimo nawału pracy organizacyjnej i duszpasterskiej znalazł czas na przygotowanie do druku i opublikowanie największej swej pracy, którą była *Postylla chrześcijańska*. . . cz. 1—5 (Toruń 1620—1621). Zawarł w niej Dambrowski całą swą wiedzę i wieloletnie doświadczenie kaznodziejskie. *Postylla* napisana piękną polszczyzną w sposób prosty i jasny, nie pozbawiona przy tym humoru i gawędziar-

skiego tonu, zawierająca mnóstwo ciekawych i bystrych obserwacji z życia, operująca scenkami obyczajowymi i popularnym materiałem anegdotycznym, podająca wiele praktycznych porad życiowych (np. z zakresu wychowania, gospodarki, medycyny), a jednocześnie do minimum redukująca balast erudycyjny i akcenty polemiczne, tak charakterystyczne dla wcześniejszych tego rodzaju publikacji, szybko zyskała ogromną popularność. Jak pisze we wstępie do lipskiego wydania *Postylli* Efraim Oloff: „Podobała się w Polsce [...] *Postylla* także i tak się kochali w niej nawet i ci, co się do naszego nie przyznawali kościoła i radzi w niej czytali, a czytawszy prawdę ewangelicką zaznali” (k. 3v). Wzniesienia *Postylli* Dambrowskiego były dokonywane wielokrotnie w XVII, XVIII i XIX w.¹⁵

Również druga praca Dambrowskiego z okresu wileńskiego, popularny modlitewnik pt. *Raj duszny męski i białogłowski z psalmów i modlitew z pieśniami* (Toruń 1623), zyskała duże wzięcie, tak że już w 1648 r. Andrzej Schönflissius uskarżał się, że nie można tego modlitewnika dostać¹⁶. Zupełnie zaczytany, nie zachował się w żadnej z polskich bibliotek.

Rzecz jasna, że tego rodzaju działalność nie mogła ująć uwagi wileńskiej kontrreformacji, dowodzonej przez jezuitów. Niebawem po ukazaniu się *Postylli* i *Raju dusznego* pojawiły się w Wilnie dwa anonimowe utwory satyryczne wymierzone imiennie przeciwko Dambrowskiemu. Oba formą i treścią nawiązywały do poznańskiego wystąpienia Ramułta — było to więc po prostu przejęcie sztafety przez doświadczonych działaczy kontrreformacyjnych w Wilnie.

Pierwszy z tych utworów ukazał się drukiem w maju 1624 r. i był zaopatrzony w długi, barokowy tytuł: [antykw] TAIEMNA RADA// //ABO//EXORBITANTIAE NIEKTORÉ//Samuela Dambrovvskiego//Super-
[u]pendenta Confufij [szwabacha] Szách[ki]ey// od Pe =//wnych O[ob] Teyze
Sekty do Po[spol]twa Luther =//[ki]ego we [antykw] ZBORZE [szwabacha]
Miáne y od nichze//nágánione. // [kursywa] Zá Pozwoleniem M. Mouiufa
Pá[st]uchá Pár[zy]wey Trzody KOWIENSKIEY, //y Vnifer[itis] Krolefiackey,
á mianowicie Doctor My[ł]enta y Doctor Boehm//W Fielkim mieście
TORVN.// [antykw] Sumptem do Druku podane Pániey Vymonowey Wę-
gielbro-//kowey Seniorowey Zgromadzenia Lutherskiego, //Roku 1624.
Miesiąca Máia dniá 8.//[kursywa] APPROBATIA//Exorbitantiae te nágány
godne, w ktorych fię znaczne//błédy Luderskich świni[st]row zawieráią
y refutują//gruntownie. Ia Mędrychowa Káletniczka. Ia Mędrych Toffel-
brzuch Piwnik, Ia Dimon Kumpier ko-//rzesnik, Ia Nurek Opiekarz, Ia
Pułhelm Ogon-//brychth [ukiennik [antykw] in ore duorum vel triú [tet

¹⁵ Kolbuszewski, op. cit., s. 212 i nast.; Estreicher, op. cit., t. 15, s. 26—27.

¹⁶ A. Schönflissius, *Wirydarz duszny...*, W Lubczu 1648, (Przedmowa).

omne//verbum, [kursywa] mocą którą mamy, ná Chrzcíe wziętą ná//fą-
dzenie fámých Miniſtrow chociaſz y Docto//row Approbiujemy Ratyfi-
kujemy. // [szwabacha] Piſał Phil. Han. pomagał Kárzeł Złoty // Korrigo-
wał Murzyn młody. // 4° k. nlb. 14, sygn. A—C⁴, D².

Tajemna rada robi wrażenie edycji tylko częściowo anonimowej pod względem typograficznym, gdyż na karcie tytułowej jest informacja sugerująca jako miejsce wydania Toruń. Budzi ona jednak poważne wątpliwości. Toruń w tym czasie był jednym z głównych ośrodków wydawniczych reformacyjnych. Działała tam jedna, ale dobrze wyposażona oficyna, dzierżawiona przez Franciszka Schnellboltza, ale będąca od 1623 r. własnością rady miejskiej i gimnazjum. Trudno więc przypuszczać, że spod jej pras mógł wyjść ostry paszkwil przeciw luteranom, tymbardziej, że również analiza typograficzna nie wykazuje żadnych zbieżności *Tajemnej rady* z drukami Schnellboltza z tego okresu.

Miejsca wydania tego utworu należy doszukiwać się w Wilnie. Wskazuje na to przede wszystkim regionalna, wileńska tematyka druku i jego przeznaczenie dla miejscowego czytelnika. Jezuici wileńscy (z ich to bowiem kuźni wyszedł ten paszkwil, o czym jeszcze będzie mowa) nie musieli daleko szukać wykonawcy. Dysponowali na miejscu własną drukarnią, korzystali też z usług drukarni Bazylianów w Wilnie¹⁷.

Podaną na karcie tytułowej informację o czasie wydania: 8 maja 1624 r. można przyjąć bez zastrzeżeń. Data ta zgadza się z realiami historycznymi, zawartymi w tekście *Tajemnej rady* (np. aluzja do zatargu Kaspra Moviusa z teologami królewieckimi J. Behmem i C. Myslentą, spowodowanego dysertacją Moviusa *De sacramento baptismi*, nad którą dysputa odbyła się 27 II 1624) i doskonale koreluje z następnym utworem przeciw Dambrowskiemu, *Relacyją...*, dla której przyjęto czas wydania: po 18 czerwca 1624.

Tajemna rada została ujęta w popularną już wówczas formę parodii synodu luterskiego, wypróbowaną skutecznie w 1611 r. w *Synodzie ministrów heretyckich*, a powtórzoną w 1623 w *Roku trybunalskim*. *Tajemna rada* została jednak bardziej zbliżona do gatunku satyr antyfeministycznych, znanych w literaturze staropolskiej w postaci różnych wersji „sejmów niewieścich”.

Podstawowe „egzorbitancje” Dambrowskiego referują na tajnym posiedzeniu kobiety: Grubowska, Zachariaszową i Wolffhellową, a druk został dokonany „sumptem” Wymonowej Węgielbrokowej. Powierzenie głównych ról kobietom nie było podyktowane jednakże antyfeministycznymi zapędami autora, lecz służyło wyeksponowaniu propagowanej przez kontrreformację tezy, że w kościele luterskim nic nie stoi na przeszk-

¹⁷ Jezuicka drukarnia w Wilnie działała od 1586 r., a unicka drukarnia bazylianów od 1628. Z tej ostatniej korzystali jezuici przy druku następujących satyr kontrreformacyjnych: *Bitwa ministrów saskich wileńskich*, *Nowiny ponowione*

dzie, by powierzać kobietom funkcje duchownych. Już we wstępie *Do czytelnika* jest zachęta do przysłuchania się temu niecodziennemu synodowi właśnie z tego względu:

Bo widzę, że kanony są w nim luterzańskie,
Które godności dają niewiastom kapiańskie.
(w. 17—18)

Atak na Dambrowskiego został przeprowadzony w sposób perfidny i złośliwy. W „tajemnej radzie” nie uczestniczy Dambrowski. Udział w niej biorą tylko osoby świeckie: seniorowie, czyli opiekunowie świeccy zboru augsburskiego w Wilnie, wywodzący się ze sfer rzemieślniczych i kupieckich oraz ich żony. Do zwołania „tajemnej rady” skłoniła ich troska o dogmatyczną czystość wyznania luterskiego w Wilnie. Z której strony nadciągało niebezpieczeństwo dla kościoła augsburskiego w Wilnie? Przeciw komu występują „panie co najprzedniejsze i seniory”? Może usiłują bronić się przed największym swym wrogiem, jezuitami? Nic podobnego. Niebezpieczeństwo dla kościoła augsburskiego w Wilnie widzą w osobie superintendenta Samuela Dambrowskiego, w jego poglądach, praktyce kościelnej i życiu prywatnym. Atak na Dambrowskiego ma więc charakter demaskatorski i prowadzony jest z rzekomych pozycji ortodoksyjnych wyznawców kościoła augsburskiego.

Dambrowski w swych pracach i działalności przejawiał wyraźne tendencje irenistyczne, zarówno w stosunku do innych wyznań protestanckich, jak i w stosunku do katolicyzmu. Wyrażało się to głównie w unikaniu polemiki, łagodzeniu sporów międzywyznaniowych, a nawet w pewnych kompromisach dogmatycznych. Były to niewątpliwie przemyślane pociągnięcia taktyczne, podyktowane z jednej strony ogólną sytuacją wyznaniową w Polsce, która charakteryzowała się pełnym triumfem kontrreformacji z wzrostem nietolerancji, z drugiej zaś strony chęcią wzmocnienia obozu wyznaniowego reformacji, rozbitego na kilka skłóconych ze sobą grup. Tego rodzaju działalność nie leżała, rzecz jasna, w interesie kontrreformacji, która wolała, w myśl starej zasady *divide et impera*, widzieć siły reformacji rozproszone i wewnątrznie skłócone. Dlatego też atak na Dambrowskiego poszedł w kierunku demaskowania go jako odstępcy od nauki Lutera, jako kryptokatolika i kryptokalwina. Posiadało to posmak donosu i było adresowane m. i. i do władz zwierzchnich kościoła augsburskiego, przede wszystkim do Królewca, mającego silne wpływy na obsadzanie stanowisk duchownych na Litwie.

Demaskowanie Dambrowskiego jako odstępcy od nauki Lutera, wprowadzającego do kościoła augsburskiego praktyki katolickie i kalwińskie, dokonane zostało w formie polemiki z jego poglądami zawartymi w *Poetylii* i *Raju dusznym*. Pierwsze wystąpienia Grubowskiej i Zachariaszowej atakują Dambrowskiego za wprowadzenie spowiedzi szczegółowej, za

miast poprzestania, zgodnie z konfesją augsburską, na spowiedzi ogólnej. Konfesja augsburska rzeczywiście pouczała, że „wyliczanie grzechów nie jest potrzebne i nie mają być obciążone sumnienia pilnością wyliczania wszystkich grzechów”¹⁸. Natomiast Dambrowski w *Postylli* zalecał spowiedź szczegółową, zbliżoną do katalickiej, dowodząc, że jest to zgodne z nauką Lutera, który „nie tylko *in genere*, ale też *in specie* grzechów się spowiadać uczy”¹⁹.

Wolffhelm Polc w swym wystąpieniu wskazał na dalsze odstępstwa Dambrowskiego od luteranizmu. W *Postylli* umieścił on kilku świętych katolickich. I rzeczywiście spotykamy tam np. św. Wojciecha i Stanisława, ale jednocześnie pouczenie zgodne z konfesją augsburską: „Nie wzywamy świętych, bo nam idzie o chwałę Boga”²⁰. Mędrych Kaletnik w egzorbitancji czwartej zestawia zapożyczenia Dambrowskiego od św. Augustyna, ujawniając metodę korzystania z doktorów kościoła (bierze tylko to, co służy utwierdzeniu jego poglądów, resztę pomija milczeniem), posądza go o kradzieże z *Żywotów świętych* Skargi i modlitewników katolickich, zarzuca mu, że „po rzymsku już pono skaczesz”, przytaczając informację, że pozwala modlić się do Matki Boskiej i odprawia roraty.

Tenże Polc wskazuje na związki Dambrowskiego z kalwinizmem, zarzucając mu aprobowanie zasady predestynacji, leżącej u podstaw wyznania kalwińskiego. Według Polca Dambrowski „dzieci bez chrztu do nieba puszcza”, a konfesja augsburska poucza, że chrzest jest niezbędny do zbawienia.

Polemiczny i demaskatorski atak na poglądy Dambrowskiego zawarte w *Postylli* i *Raju dusznym* został dodatkowo wzmocniony i rozszerzony kilkoma charakterystycznymi aluzjami. Wskazują one na zależność polskich zborów augsburskich na Litwie od niemieckiego ośrodka dyspozycyjnego w Królewcu, ujawniają ponadto zarysowujące się wewnętrzne tarcia wśród teologów królewieckich, podkreślają przewagę żywiołu niemieckiego w kościele augsburskim na Litwie. Cel tych aluzji był oczywisty: chodziło o rozsadzenie zboru augsburskiego od wewnątrz przez rozpalanie i podsycanie waśni na tle narodowościowym. Ten problem był szczególnie istotny w Wilnie, gdzie stykały się i współżyły liczne grupy narodowościowe. Autor kilkakrotnie zaznacza, że wyłącznymi wyroczniami dla kościoła augsburskiego są Wittenberga i Królewiec. Była to przejrzysta sugestia, że wiara luterska jest w Polsce artykułem importowanym, zależnym od obcych mocodawców, a znajdującym popyt wśród napływowej ludności niemieckiej. Był to stary chwyt propagandy kontrreformacji, odświeżony z okazji aktualnych wydarzeń i dostosowany

¹⁸ M. Gliczner, *Confessio wiary którą augustańską albo auspurską zową*, Gdańsk 1594, k.E₃v.

¹⁹ Kolbuszewski, op. cit., s. 218–219.

²⁰ S. Dambrowski. *Kazania...*, Lipsk 1728, s. 183.

do litewskich okoliczności. Członkami „tajemnej rady” są wyłącznie osoby narodowości niemieckiej. Wskazują na to i nazwiska, parodystyczne *nomena dicentia* i mowa Polca, parodiująca nieudolną polszczyznę wileńskiego kupca narodowości niemieckiej.

Umieszczenie na karcie tytułowej obok siebie trzech nazwisk: Kaspra Moviusa, Celestyna Myslenty i Jana Boehma miało posmaczek skandalu. Movius odbył w Królewcu 27 lutego 1624 r. pod przewodnictwem Boehma dysputę na temat sakramentu chrztu. Ujawnił wówczas bardzo liberalne poglądy. Twierdził np. że chrzcic może nie tylko duchowny luterski, ale w nagłej potrzebie poganin, a nawet arianin (arianie byli bardziej znienawidzeni przez luteran niż poganie), albo i szatan, gdy przybierze ludzką postać. Uważał też, że chrzcic może nawet papuga, gdyby miała ręce, a zamiast wody można używać każdego płynu, nawet mydlin. Oponentem Moviusa w tej dyspacie był Myslenta i on to szeroko ujawnił jego poglądy. Dysputa ta dała początek ostrym sporom dogmatycznym wewnątrz zwanego dotąd obozu teologów królewieckich²¹. Była to sprawa głośna i propaganda kontrreformacyjna momentalnie wykorzystywała ją dla kompromitacji centralnego ośrodka luteranizmu w Królewcu.

Atak na Dambrowskiego jako człowieka i członka społeczności protestanckiej poszedł po linii wytyczonej przez Ramułta. Zakwestionowano jego szlachectwo, wytknięto rzekome urodzenie z nieprawego łoża, rzemieślnicze pochodzenie, nieuctwo; zachłanność na pieniądze, nadmierną skłonność do kobiet, grabieże, lichwiarstwo itp. Te cechy życia i charakteru Dambrowskiego zostały ukazane przeważnie za pomocą barwnych scenek obyczajowych, zawierających sporo ciekawych obserwacji z życia warstw rzemieślniczych i kupieckich Wilna, zaprawionych silną dozą ironii, złośliwości i komizmu. Autor ujawnił m. i. grzechy klientów konfesjonału Dambrowskiego, takie jak: „rankor na sąsiada”, „łupiestwa w łokciu”, „drogo nazbyt przedana materyja tania”, „w funcie, w kwarcie szalbierstwa, w lichwie i kradzieży”, „lubieżności smrodliwe, wszeteczeństwo brzydkie” itp.

Wzorem Ramułta autor wprowadza „exempla” ilustrujące kontrreformacyjną tezę, że ministrowie protestancy pod względem moralności, obyczajowości i etyki przekroczyli wszelkie zarzuty stawiane w tym zakresie przez reformację duchowieństwu katolickiemu. Głównym motywem postępowania Dambrowskiego jest zachłanność na pieniądze: „cel — moneta jest tego duszorobójnika” (w. 16). Chęć zdobycia pieniędzy i majątku dla córki skłania go do odstępstw od nauki Lutra i do wprowadzenia spowiedzi indywidualnej, bo ta mu daje większe możliwości wyłudzenia od wiernych pieniędzy.

²¹ G. Colbe, *Episcopo-presbyterologia Prussico-Regiomontana...*, Królewiec 1657, s. 82 i nast.; Ch. Hartknoch, *Preussische Kirchen-Historia...*, Frankfurt am Mayn 1686, s. 546—580.

Innym motorem działania Dambrowskiego jest nadmierna skłonność do kobiet. Swe lubieżne popędy zaspokaja on nawet w zborze i przy konfesjonale. W scenie spowiedzi autor ukazuje, jak to minister:

Prawą ręką krzyżyki nad niewiastą drobi,
A lewą, nie wiem w jakim lochu, cości robi.

(w. 105—106)

Podobnie ukazane są zaloty ministra w zborze:

Więc kiedy się oboje upstrzą, to z ochoty,
Nowe wspólne we zborze wszczynają zaloty.
Oczkami wesołymi na się poglądają,
Pan z góry, pani z dołu na siebie mrugają.
Sam chrząsta z kazalnice, Sama w ławie szydzi,
Znając jego szalbierstwa, skąd go rada widzi.
A gdy co wesołego w organki zagrają,
Dopieroż świeżą miłość w sobie rozniecają.
Ona oczy wlepiła weń jak gołębica,
A kiedy zań szła, wątpię czy była prawica.

(w. 119—128)

Autor nie poprzestał li tylko na przykładach z Dambrowskim. Wspomina też innego ministra wileńskiego, który łupił wiernych i zbierał 7 tys. zł. dla syna, szeroko rozwodzi się nad wybrykami seksualnymi ministra z Łupiana, który w czasie choroby żony „dorwał się do kucharki na chwilę niemalą”. Pomnożenie przykładów i rozszerzenie ich zakresu miało spełniać funkcję uogólniającą.

Tajemna rada ma w zasadzie kompozycję monologową. Monologi są wypowiedane przez członków kościoła augsburskiego, krytycznie nastawionych do swego kaznodziei. Ich atak prowadzony był początkowo z pozycji ortodoksyjnego luteranizmu. Ale autor nie potrafił konsekwentnie utrzymać tę linię natarcia, stwarzającą pozory prawdopodobieństwa. W wystąpieniu „samego nawyższego senijora zboru saskiego” linia ataku uległa pierwszemu zwichnięciu. Obok części krytycznej pojawił się program pozytywny: pochwała katolicyzmu i zachęta do zerwania z luteranizmem. Apologia kościoła rzymskiego została dokonana z pozycji kontrreformacyjnych, na zasadzie opoźycji do wyznań reformacyjnych.

Ten pierwszy wyłom pociągnął dalsze. Po wystąpieniu Polca następuje *Dowód propozycyjej iż godzien spalenia*. Autor nie zaznacza, kto wypowiada ten fragment, ale z treści wynika, że jest to odautorska polemika z poglądami i praktyką Dambrowskiego na temat uznawania i wzywania świętych. Ten atak, jak i wypowiedzi Mędrycha Kaletnika i Hermana Worszta utrzymane były w tonie wystąpień kontrreformacyjnych. Jak dalece autor zatracił poczucie realizmu w miarę rozpalać się namiętności polemicznych świadczy fakt, że Worszt stawia taki zarzut Dambrowskiemu: „Ty nas poczynić chcesz luterany!” (w. 701) Tenże Worszt mówi o zborze augsburskim z obrzydzeniem:

A jak psem wśmierdłym wszyscy się brzydzą
Wami i z zboru waszego szydą.

(w. 705—706)

Polemista wziął całkowicie górę nad pisarzem. Osłabiło to znacznie zwartość kompozycyjną i treściową utworu oraz przekreśliło zamierzoną insynuację, że wypowiedzi pochodzą z kręgu ludzi związanych mocno z luteranizmem.

Środki językowe i stylistyczne *Tajemnej rady* są w znacznej mierze odwzorowane z *Kolendy* Ramuła. Przejawia się to w hojnym szafowaniu epitetami i peryfrazami o zabarwieniu ujemnym, wyrazami „grubymi” i w tworzeniu neologizmów w oparciu o nazwy tytułów i funkcji w kościele protestanckim. Określenia Dambrowskiego pod względem ilościowym biją rekordy: marny kantor, sowa głowa, żak nieheblowany, Szwan śmierdzący, śmierdzący kozioł, ciuć, smyk pyszny i nadęty, zdrajca, świnia, złodziej, duszorobójnik, matacz, bik, głupiec, szalbierz, frant, smrodnik plugawy, tyłpel, gawron, wódz do zginienia, hnius, knecht, ministrzysko, śmierdziuch, bakchant, nosotrąbca, obłudnik, Judasz, wilkołak, chłop-minister, iks, błazen, pies wśmierdły.

Neologizmy zastępujące właściwe określenia funkcji i tytułów utworzone zostały przez nieznaczące przeinaczenia fonetyczne wyrazów, zmieniające jednak semantyczne ich wartości w kierunku komicznym czy obceniowym. Są one stosowane konsekwentnie: zamiast superintendent — „supersuspendent”, zamiast konfesji saskiej — „konfusyi szachskiej”, zamiast minister — „sinister”, zamiast seniorowie — „świniowie”, zamiast synod luterski — „synod luderski”.

Podobnie budowano określenia inne: nabożeństwo to „szemranie”, kazanie to „trąbienie głupie”, „gdakanie”, „szczekanie” czy „gastanie”, zbor to „zborzyszcze”, „saska obora”, „chlew” czy „synagoga”, *Raj duszny* Dambrowskiego to „Raj piekielny”, „Raj pokrzywny”, „plugawy rynsztok” czy „zdradliwa związka”, Luter to „Martyń Drek Lauter”, „Herszt Drek Luter”, „piąty ewanielista”, „Luter cieleśnik”.

Sporo w *Tajemnej radzie* przysłów i zwrotów przysłowiowych. Pełnią one podobną funkcję jak w *Ramuła Kolendzie*: podkreślają słuszność wystąpień przeciw Dambrowskiemu, uwypuklają jego negatywne cechy, a próbują ludową mądrością stanowisko autora. Przysłowia są dobrze wkomponowane w tekst, tworzą niekiedy jedno z członów porównania. Oto kilka przykładów: „Siedzi Sam w spowiednicy, jak czapła w kobielu” (w. 31); „Siedzi jak na cle w stołku spowiedniczym” (w. 97); „Garniec jej często mierzał, zwątlil go niemało” (w. 133); „Broch z kapustą, nie rozum ma łeb jego zgniły” (w. 136); „Źle nabyte, źle zginie” (w. 149); „Co tchnie, to łhnie minister” (w. 225); „co kapelusze to wiara” (w. 264); „Barzoś się w rozum dziwnie wysilił, jak sarna w ogon” (w. 721—722).

Innowacją w stosunku do *Kolendy* było wprowadzenie parodii języko-

wej w wypowiedzi Polca. W wystąpieniu tym została sparodiowana nieudolna, zniemczona polszczyzna kupca wileńskiego narodowości niemieckiej. Metoda parodii jest podobna do tej, jaką spotykamy w wcześniejszym utworze satyrycznym pt. *List o Lisowczykach* (Kraków 1620). Polega ona na celowych zniekształceniach fonetycznych, fleksyjnych i składniowych, wypaczających charakter języka polskiego, a zbliżających wypowiedź do ducha języka niemieckiego. Wprowadzenie parodii językowej dawało efekty komiczne, a jednocześnie służyło jako element podbudowy ideowej treści satyry — było przejrzywą aluzją do składu narodowościowego zborów augsburskich na Litwie, podsycalo waśnie narodowościowe.

Tego rodzaju środki językowe i stylistyczne nadawały utworowi piętno napastliwego paszkwilu i zabarwiały go atmosferą zjadliwej nienawiści. Zatracił się przy tym komizm, gdyż charakterystyki osób realizują się nie w sytuacjach, lecz poprzez bezpośrednie określenia. Temperament polemiczny autora nie pozwolił mu się utrzymać w ryzach literackiej konwencji ogólnej przyjętej dla utworów satyrycznych.

Pod względem wersyfikacyjnym utwór jest mało urozmaicony. Wypowiedzi ujęte są w wiersze 10 i 13-zgłoskowe, tylko wystąpienie Polca ma kształt wiersza 9-zgłoskowego. Brak jest podziału na strofy, wersy rymują się parzyście, rymy wyłącznie żeńskie, banalne, w dużej mierze gramatyczne.

Autorstwo *Tajemnej rady* trudne jest do ustalenia. Autor ukrył się pod tajemniczym szyfrem: „Pisał Phil. Han. pomagał Karzeł Złoty, korygował murzyn młody”. Brückner sugerował, że autorem mógł być jezuita wileński Jan Chączyński²², uzasadniając to pokrewieństwem *Tajemnej rady* z *Relacją*. Sugestię tą przyjął bezkrytycznie Badecki²³. Trudno jednak tylko na podstawie pokrewieństwa treściowego przysądzać ten utwór Chączyńskiemu. Analogicznie rozumując, można by z równą słusznością dopatrywać się autorstwa Ramuła. Autorem *Tajemnej rady* był niewątpliwie ktoś z kół wileńskiej kontrreformacji, może jezuita. Wskazują na to: ton utworu i doskonała orientacja w sytuacji wyznaniowej na Litwie i w pobliskich Prusach Książęcych.

Tajemna rada miała tylko jedno wydanie.

5

W miesiąc po *Tajemnej radzie*, w czerwcu 1624 r. ukazał się w Wilnie drugi utwór satyryczny wymierzony przeciw Dambrowskiemu, zatytułowany: [antykwa] RELACYA//A oraz//SUPPLIKA//ZBORV WILENSKIEGO SASKIEGO// [kursywa] DO// [antykwa] HERN MARTYNA

²² A. Brückner, *Nienawiść wyznaniowa za Zygmunta III*. Przewodnik naukowy i literacki, R. 30 : 1902, s. 605—606.

²³ K. Badecki, *Polskie paszkwile sowiżrzalskie* (Jezuitów na heretyków) 1611—1642, Rkps w Bibl. Jag., sygn. 7782 III, k. 16.

LVTRA, // [kursywa] Zá PREDYKANTEM // [antykwa] BVRCHAR-
 DYM // Miniftrém [swoim, // [kursywa] Ktory Roku 1623. Dniá 14. Octo-
 brá, w Sobote dla Tráktá--/mentu Gości, miłych [swoich Proteftántow,
 po Kury Iá-//ząc, z Drábiny [spadł, y [żyię [zczęśliwie złamać//raczył. //
 [antykwa] Od wiernych Owieczek, ná pierśiach onemu//w Trunnie po-
 łożona.// [kursywa] w Mieście Stołęcznym// [antykwa] w WILNIE, //Roku
 Páńfkiego 1623.//4^o k. nlb. 1, s. 22.

Pierwsze wydanie *Relacyi* robi wrażenie edycji tylko częściowo anonimowej pod względem typograficznym — na karcie tytułowej jest określone miejsce i rok wydania: Wilno, 1623.

Miejsce druku, wzięwszy pod uwagę wileńską tematykę broszury, wydaje się nie ulegać wątpliwości. Ponieważ autorstwo przypisuje się jezuitom wileńskiemu, o czym jeszcze będzie mowa, można o druk posądzać typografię Societatis Jesu w Wilnie. Brak jednak wyraźnych zbieżności typograficznych, są tylko pewne ogólne podobieństwa: kompozycja karty tytułowej z wykluczeniem szwabachy, a przy zastosowaniu wielu rodzajów antyki i kursywy, hojne szafowanie przerywnikami i ornamentami drukarskimi.

Pośrednią wskazówkę w tej mierze można znaleźć w dziejach księgarni Ignacego Hebanowskiego. Gdy ten krakowski księgarz zakładał w 1704 r. filię we Lwowie, nabył od jezuitów lwowskich sporą liczbę dawnych jezuickich wydawnictw. W inwentarzu księgarni Hebanowskiego we Lwowie znajdujemy informację, że sprzedał on aż 11 egzemplarzy *Relacyi* po 18 groszy. Skąd ta broszura wydana w 1624 r. znalazła się w tak znacznej ilości u Hebanowskiego, we Lwowie w pocz. XVIII w.? Ponieważ wiemy, że część zasobów Hebanowskiego we Lwowie pochodziła od jezuitów, można wnioskować, że i *Relacyja* stamtąd pochodziła. Znaczna ilość egzemplarzy pozwala sądzić, że źródłem nabycia mógł być wydawca lub nakładca²⁴. Tak więc wydaje się, że nie można wykluczać oficyny jezuickiej w Wilnie z kręgu „podejrzanych” o druk *Relacyi*.

Rok wydania, wyrażony na karcie tytułowej jako 1623 został przez wszystkich badaczy zajmujących się dotąd *Relacyją* przyjęty bez zastrzeżeń. Ale wnikliwsze wejrzenie w treść broszury każe odrzucić rok 1623 jako rok wydania. Jakie są w tej mierze wskazówki w obrębie utworu?

1. Na stronie 19, na marginesie jest odwołanie się do *Tajemnej rady*, która ukazała się drukiem w maju 1624 r.

2. Na s. 12 jest wzmianka, że już po śmierci Burchardego przyszła do piekła dusza „Zyngliwiusza, ministra kalwińskiego”. O kogo tu chodzi? W drugim wydaniu tej broszury nazwisko to poprawiono na: „Zygrowijusza”. Chodzi więc o Jana Zygrowiusza, ministra kalwińskiego w Pa-

²⁴ Ł. Kurdybacha, *Księgarnia Ignacego Antoniego Hebanowskiego we Lwowie 1704—1715*, Lwów 1937, s. 30.

niowcach, od 1616 r. seniora kalwińskiego dystryktu wileńskiego — zm. w Wilnie w 1624 r. Stąd rok 1624 trzeba uznać jako „*terminus a quo*”.

3. Na s. 21 znajduje się taki podpis listu Lutra:

Dan z piekła, ósmnastego dnia czerwca, w ulicy
Niemieckiej, a w Lutrowskiej pisan kamienicy.
Kto nie wierzy jako Luter — godzien szubienicy.

Jeśli formułę tę potraktujemy dosłownie (a nie ma powodu odczytywać ją jako formę sowizrzalskiego datowania), to trzeba wysunąć wniosek, że *Relacyja* została napisana 18 czerwca 1624 r., jest to bowiem najbliższy rok po śmierci Burchardego. Tak więc można w przybliżeniu określić datę pierwszej edycji *Relacyi*: po 18 czerwca 1624 r.

Pretekstem do napisania i opublikowania *Relacyi* był tragiczny wypadek, jakiemu uległ kaznodzieja zboru augsburskiego w Wilnie Mikołaj Burchardy. Był on naprzód kaznodzieją w Brodnicy, a od 1616 r. w Wilnie. Żona jego Zofia była córką znanego działacza reformacyjnego w Toruniu, Piotra Artomiusza²⁵. W dniu 14 października Burchardy poniósł śmierć, spadając z drabiny. Pewne aluzje do tego wydarzenia spotykamy już w *Tajemnej Radzie* (w. 282—286, 660 i nast.).

Wbrew pozorom *Relacyja* nie była wymierzona tylko przeciwko zmarłemu Burchardemu. Byłaby to walka „z cieniem”, a nie o to jezuitom chodziło. Śmierć Burchardego stała się wygodnym pretekstem do opublikowania utworu satyrycznego, uderzającego przede wszystkim w żyjących, godzącego we wszystkie czynne wówczas siły reformacji w Wilnie.

Anonimowy jak zwykle autor nadał utworowi formę cyklu listów. Forma listu miała już ustalone miejsce w piśmiennictwie kontrreformacyjnym, jako jedna ze skuteczniejszych i atrakcyjniejszych struktur podawczych, zdolna udźwignąć i szeroko upowszechnić różne treści ideowe. Ponadto ta forma pozwalała na przekazywanie treści bardzo osobistych, intymnych i nadawała się do celów parodystycznych i satyrycznych.

Kompozycja utworu jest przemyślana, ciekawa i logiczna. *Relacyja* składa się z trzech listów, pisanych z zachowaniem zasad *modus epistolandi*, co nadaje im cechy prawdopodobieństwa. List pierwszy ma charakter „listu przyczynnego”, jaki niekiedy wkładano zmarłym do trumny. Ta forma listu miała szczególne walory parodystyczne i satyryczne, zwłaszcza w atakach na zmarłych²⁶. List ten liczy 182 wiersze, a rzekomymi jego autorami są „wierni konfesyjej auszpurskiej zboru wileńskiego”. Mamy więc ponownie sugestię autorstwa z kół protestanckich.

List drugi, krótki, 24-wierszowy, spełnia funkcję logicznego łącznika

²⁵ Zob. ΑΣΜΑΤΑ ΣΥΓΧΑΡΙΣΤΙΚΑ in nuptias Nicolai Burchardi [...] nec non (...) Sophiae... Peetri Artomii... filiae sponsae solleniter celebratas Martii I, An. MDCXII ab amicis decantata, Toruń 1612.

²⁶ Zob. J. Łukasiewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, t. 1, Poznań 1842, s. 88—90.

po między listem pierwszym i trzecim. Ma on charakter zawiadomienia czy ogłoszenia, w którym Samuel Dambrowski informuje wiernych o cudzie, którego był świadkiem i uczestnikiem. Zjawił się u niego duch Lutra (wszedł przez komin) i zostawił odpowiedź na „suplikę” włożoną Burchardemu do trumny.

List trzeci, „dan z piekła”, jest właśnie tą odpowiedzią. Liczy on 384 wiersze i stanowi najważniejsze ogniwo *Relacji*. Ten typ listu miał szczególne powodzenie u pisarzy kontrreformacyjnych. Wystarczy wspomnieć, że w 1609 r. ukazał się anonimowy *List czartowski do superintendentów i ministrów ewangelizmu luterańskiego*, a w *Zbiorze rytmów* Kaspra Miaszkowskiego z 1612 r. znalazł się *List Marcina Lutra z piekła do swoich*, przedrukowany następnie w *Anatomii Martynusa Lutra* Jana Zrzenczyckiego, i w wydanej pod pseudonimem Rheinharda Slepowrońskiego *Pallinodii*.

Relacja atakuje imiennie przede wszystkim dwie osoby: zmarłego Burchardego i Dambrowskiego. Metody i ogólny ton ataku odbiegają znacznie od wzorów z *Kolendy* i *Tajemnej rady*. Uderza brak obraźliwych, ordynarnych epitetów i peryfraz na określanie przeciwników, sporo jest natomiast komizmu, groteski i ironii. Dzięki temu *Relacja* zatracza charakter utworu *stricto sensu* publicystycznego, polemicznego i napastliwego, jest bardziej literacka, zbliża się do satyrycznej twórczości sowizrzalskiej, czerpiąc z niej podstawowe środki literackiego atakowania i ośmieszania przeciwnika. Widać to wyraźnie w fragmentach poświęconych Burchardemu w liście pierwszym i trzecim.

Karykaturalny, satyryczny portret Burchardego narysowany został za pomocą typowych dla literatury sowizrzalskiej środków. Na czoło wysuwa się komizm sytuacyjny. Nawet tragiczna śmierć ministra przedstawiona została w scenie komicznej. Burchardy, wierny wyznawca Lutra, oburzony na żonę, że w sobotę przygotowuje postny obiad, udał się osobiście do kurnika po kurę. W kurniku rozegrała się heroikomiczna walka ministra z broniącym kur kogutem. W wyniku walki minister spadł z drabiny i zabił się. Drobiazgowy opis wydarzenia utrzymany jest w tonie pozorowanej powagi, pełen realistycznych szczegółów, a kończy się logiczną konkluzją na temat losu duszy ministra:

Głowa ona Bożego pisma wszytka pełna,
 Brzękła o ziemię, aż z niej poleciała wężna.
 Jezyk, którym siekł niegdy rześko Boże słowa,
 Ucięły zęby, wnet mu ustała i mowa.
 Gardło ono, co głośno we zborze śpiewało,
 Skrzywiwszy się haniebnie, spiekłą krwią zawarło.
 A duszyca, gdy jej drzwi zamknięto u gardła,
 Ledwo się inszym końcem nieboga wydarła.

(w. 39—46)

Komiczne sytuacje towarzyszą pośmiertnej wędrówce duszy ministra.

Ponieważ się „inszym końcem nieboga wydarła”, wierni usprawiedliwiają ją przed Lutrem „jeśliby trochę nie piźmem trąciła” i zalecają jej kąpiel w piekielnej łaźni. W piekle Burchardy został kuchmistrem i gotował diabłom potrawy z dusz heretyckich. Usiłował przy tym śpiewać „dumę” o swym bohaterstwie, ale z uwagi na ucięty język zniekształcał komicznie wyrazy i sens piosenki.

Komizm sytuacyjny występuje też w innych fragmentach *Relacji*. W liście trzecim przedstawiony jest bankiet w piekle, wyprawiony z okazji przybycia tam Burchardegogo. Przy tej okazji autor zgromadził czołowych przedstawicieli reformacji. Są tam: Luter z żoną, Melanchton, Erazm z Rotterdamu [sic!], Kalwin i Beza. W czasie bankietu doszło do karczemnej sprzeczki pomiędzy Lutrem i Kalwinem, zakończonej bijałką.

Stosując logiczną i realistyczną motywację, autor wprowadził do scen komicznych nowe postacie. Pogryzionego przez Kalwina Lutra przybywa leczyć lekarz wileński Matys (tj. Maciej Vorbeck Lettow, lekarz i działacz reformacyjny). Los jego również jest tragikomiczny. Chory z przepicia Lucyper zamiast pigułki połknął cyrulika. Wędrowkę Matysa we wnętrzu Lucypera ilustruje rozbudowane porównanie:

Przedsię wždy zachwycony do owego saku,
Jako cyrulik dobry, wrót nie chybił znaku.
Tak z labiryntu wyszedł Tezeusz po nici,
Abo gdy żywo kaczka piskorza uchwyci.

(w. 147—150)

Przykłady scen komicznych można by mnożyć. Ich konstrukcja, treść i wymowa ideowa są starannie przemyślane. Efekty komiczne nie są ideowo obojętne. Godzą one w duchownych protestanckich i w czołowych przywódców reformacji. Logiczna konstrukcja pozwoliła ogarnąć jednocześnie wiele osób i problemów. Atak skoncentrowany został głównie na zagadnieniach moralnych i obyczajowych. Literacka atrakcyjność tych scen wzmacnia ich ideowe funkcje.

Portret Burchardegogo uzyskał ujemne a zarazem komiczne zabarwienie dzięki zastosowaniu przewrotnej metody charakteryzowania, mianowicie pozornej pochwały. Ten środek literacki szeroko był stosowany w piśmiennictwie sowirzalskim. Działa on na zasadzie kontrastu i dzięki temu wyraziściej wydobywa i dobitniej podkreśla ujemne cechy osoby pozornie chwalonej. W „liście przyczynnym” wierni chwalą Burchardegogo za to, że zgodnie z nauką Lutra nie dbał o dobre uczynki, nie przestrzegał postów, dużo pił, nie modlił się, nie mówił prawdy, prowadził życie rozpustne. Pozorna pochwała akcentuje też stosunek autora do opisywanych osób i wydarzeń: jest on cyniczny i ironiczny.

Podobną rolę pełnią też inne środki stylistyczne działające na zasadzie kontrastu: hiperboliczna tytułatura (np. patriarcha, apostoł, piąty ewa-

nielista), patos w podawaniu pospolitych i komicznych treści (np. reminiscencje biblijne w sytuacjach komicznych), żartobliwe słownictwo w przedstawianiu treści poważnych (np. „siekl rzeško Boże słowa”, „uczynił latawca z księdza kaznodzieje”), parodystyczne stosowanie utartych formuł grzecznościowych, specjalnie dobrane i skonstruowane z elementów typowych dla polemiki kontrreformacyjnej metafory, peryfrazy i porównania (np. „meteoron w pludrach”) wykorzystywanie wieloznacznych wyrazów, żartobliwa aluzyjność sformułowań (np. na temat kultu „pluder” Lutra, praktyk kościelnych Dambrowskiego, aktualnych wydarzeń religijnych i politycznych w Gdańsku, Witebsku i Czechach, katowskiego zawodu Sudrowskiego).

Troska o logiczną i realistyczną motywację oraz zachowanie pozorów prawdopodobieństwa przejawia się we wszystkich warstwach utworu: w kompozycji, w układzie treści, doborze motywów, w przebiegu wydarzeń, w sposobie wprowadzania do akcji nowych postaci i w kształtowaniu ich losów. Napisanie „listu przyczynnego” uzasadnione jest przyjęciem języka i związaną z tym niemotą Burchardeggo; list Lutra z piekła poprzedzony jest i logicznie uzasadniony listem Dambrowskiego; wejście do akcji lekarza Vorbecka poprzedza scena bijatyki, w czasie której Luter został zraniony.

Na podobnej zasadzie, z zachowaniem realistycznej i logicznej motywacji oraz związków przyczynowo-skutkowych został wkomponowany do *Relacyi* atak na Dambrowskiego. W liście pierwszym wierni donoszą Lutrowi o śmierci Burchardeggo i jednocześnie proszą o radę w sprawie wyboru nowego kaznodziei. Przy okazji prezentują swego kandydata w osobie Samuela Dambrowskiego. Prezencja ma charakter donosu. Ujawnia ona, że Dambrowski wprowadza praktyki sprzeczne z nauką Lutra: przy chrzcie wyklina diabła, w *Postylli* umieścił katolickich świętych, odprawia roraty, stosuje indywidualną spowiedź. Są też zarzuty natury etycznej i moralnej: Dambrowski jest chłopem z pochodzenia i nadmierne dba o stroje dla żony i córki. Donos liczy 60 wierszy, a jego forma i treść niewiele odbiegają od wzorów z *Kolendy* i *Tajemnej rady*.

Druga część ataku na Dambrowskiego umieszczona została w odpowiedzi Lutra. Luter nawiązuje do otrzymanego donosu i prezentuje swe stanowisko wobec wykroczeń religijnych i moralnych Dambrowskiego. Odpowiedź Lutra potwierdza wszystkie zarzuty, rozbudowując obszernie komentarz wykazujący nonsensowność i absurdalność poglądów Dambrowskiego. Komentarz ten ma ponadto zabarwienie kpiarskie i ironiczne. Tak np. zarzut wyklinania diabła przy chrzcie zostaje obalony logicznym z punktu widzenia wewnętrznego rozwoju akcji w utworze twierdzeniem, że diabli i piekło to jedyne miejsce pobytu pośmiertnego heretyków, jest więc niesłuszne „aby kto tak sąsiady nasze despektował” (w. 164). Również niesłuszne jest umieszczenie w *Postylli* świętych: Woj-

ciecha i Stanisława. Pierwszy bowiem głosił kult Matki Boskiej, tworząc na jej cześć pieśń (autor miał na myśli „Bogurodnicę”, przypisywaną św. Wojciechowi), a drugi wskrzeszając Piotrowinę potwierdził istnienie czyścica, co też było sprzeczne z nauką Lutera. Luter radzi natomiast, aby dla wykazania starodawności wyznania augsburskiego wywieść je od Judasza, a świętych dobierać spośród zasłużonych luteranów, wskazując dla przykładu Burchardeggo — męczennika, siebie i swą żonę Kachnę. W dłuższym wywodzie ukazuje Luter ile przykładów cnót i męstwa można zaczerpnąć z jego „pluder”, zawieszonych w „Witembergu na kształt niejakkiej kotwice” (w. 217—254). Potępia następnie wprowadzenie spowiedzi indywidualnej i odprawianie rorat, tłumacząc, że jedynym motywem działania Dambrowskiego w tym zakresie była zachłanność na pieniądze i wino. Robi też przejrzyste aluzje do nadmiernych skłonności tego ministra do kobiet, kłamstw, kradzieży i w konkluzji zaleca wiernym, aby oddali Dambrowskiego katu i wygnali z miasta.

Również i ten fragment wykazuje znaczną zależność tematyczną od *Kolendy* i *Tajemnej rady*. Do tego ostatniego utworu jest nawet odsyłacz na marginesie. Podobnie jak w *Tajemnej radzie* odwołuje się autor do opinii o Dambrowskim wyrażonej przez kowieńskiego teologa Moviusa. Częsty w *Tajemnej radzie* neologizm „świnister” użyty tu został tylko raz, ale przy tej okazji została skonstruowana złośliwa etymologia tego wyrazu:

Jeszcze go matka natenczas prawie powiła,
 Gdy się o zdechłą świnię ze psem powadziła.
 Gdy pies za ogon porwał, ona za szczecinę,
 Wtenczas się z tym namilszym rozwiązała synem.
 I wnet jej sprandykował ktoś z rozumem bystrym,
 Że ten syn będzie jakim zapewne świnistrem.

(w. 107—112)

Atak na Dambrowskiego różni się nieco od pozostałych partii *Relacyi*. Mniej w nim komizmu, więcej polemiki i złośliwości. Zaważyła na tym niewątpliwie zależność od bliskich tematycznie, a nieco wcześniejszych wystąpień kontrreformacyjnych przeciw Dambrowskiemu, które wytyczyły kierunek i metody ataku. Autor *Relacyi* przejmując ogólny schemat ataku, zmienił nieco metodę i złagodził ton. Pomiął obraźliwe epitety i peryfrazy oraz odrzucił balast erudycji biblijnej. Wprowadził natomiast nieco komizmu sytuacyjnego i słownego. Polemika z poglądami i praktyką Dambrowskiego została przeprowadzona na innej płaszczyźnie. Racje dogmatyczne pominięto, a podstawowym argumentem stała się kpina i żart, sprowadzające poglądy przeciwnika *ad absurdum*. Dzięki temu został spełniony zasadniczy postulat satyr kontrreformacyjnych: ośmieszenie i skompromitowanie przeciwnika w oczach szerokiego ogółu czytelników.

Zrealizowany też został w *Relacyi* jeden z naczelných postulatów taktyki kontrreformacyjnej jezuitów: podsycanie wewnętrznych sporów i waśni w obrębie wyznań reformacyjnych. W liście Lutra są w tym kierunku bezpośrednio sformułowania i przejrzyste aluzje. Nawołując np. do zwalczania kalwinów w Wilnie, podkreśla że od luteranów dzielą ich różnice nie tylko dogmatyczne, ale i klasowe: „oni są szlachtą, a wyście kupcami” (w. 324). Taki był rzeczywiście układ społeczny tych wyznań. Szlachta garnęła się do kalwinizmu, widząc tam większe możliwości oddziaływania na duchowieństwo; mieszczaństwo, zwłaszcza miast północnych, przyjmowało bliższy ich ideologii luteranizm. Poróżnieniu tych wyznań służy też aluzja do wydarzeń w Gdańsku, gdzie w pocz. XVII w. odżyły w ostrej formie spory pomiędzy luteranami i kalwinami, aluzja do ciągłego rozprzestrzeniania się kalwinizmu w Wilnie kosztem innych wyznań, czy też humorystyczne i groteskowe scenki sporów Lutra z Kalwinem w piekle.

Z uwagi na to, że Wilno w tym czasie przedstawiło konglomerat narodowości i wyznań, autor *Relacyi* nie pominął też „nalewajków” (tj. prawosławnych), arian, Żydów i Tatarów, czyniąc pod ich adresem złośliwe aluzje.

Front uderzenia i kierunki natarcia są w *Relacyi* rozległe i różnorodne, a mimo to utwór zachowuje charakter zwartego, jednolitego pod względem kompozycji, treści i formy wystąpienia. Zadecydowała o tym forma utworu: cykl listów logicznie ze sobą powiązanych. Ten gatunek literacki wyróżnia się dużą pojemnością treściową i ideową, a jednocześnie pozwala sugerować pozory prawdopodobieństwa i autentyzmu. Autorami listów, bezpośrednimi narratorami są bowiem różne osoby, które mówią o sprawach i ludziach sobie znanych. Znika fikcyjny, wszystko-wiedzący narrator. Wybór takiej formy literackiej dowodzi znacznej kultury pisarskiej autora.

Autorstwo *Relacyi* ustalił z dużą dozą prawdopodobieństwa Brückner. Wykorzystał on notatkę o Janie Chądzyńskim, zamieszczoną w bibliografii prac jezuickich, którą opracował K. Sommervogel. Jest tam wzmianka następującej treści: „Eius in fallor est Poema Polonicum de praedicante die sabbati pro coena gallinam capiente de scalis lapso fracta gula, recenter impressum typis Vilmensibus, in 4^o”²⁷. Nie ulega wątpliwości, że notatka ta dotyczy *Relacyi*.

Jan Chądzyński (1600—1666)²⁸ pochodził z Mazowsza, do zakonu jezuitów wstąpił w Wilnie w 1621 r. W Wilnie uzyskał stopień doktora filo-

²⁷ C. Sommervogel, *Bibliothèque de la Compagnie de Jésus...*, Bruxelles 1891, s. 1029; Brückner, *Nienawiść...*, s. 605; tenże, (rec.) K. Badecki, *Literatura mieszczańska w Polsce*. „Reformacja w Polsce”, R. 4: 1926, s. 242.

²⁸ *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, s. 267; J. A. Preuschhoff, *Universitas Vilmensis Jagiellonico Batoreana laurearum academiarum florida...*, Vilnae 1707, k.H4r. Sommervogel, op. cit., s. 1028—1029.

zofii i teologii, a później został tam prefektem studiów. Jako pisarz opublikował sporo utworów panegirycznych i antyreformacyjnych, ale większość ukazywała się anonimowo, lub pod nazwiskami uczniów, bądź też firmowana przez Akademię Wileńską. Jest on autorem ciekawego traktatu, zachowanego w rękopisie pt. *Discurs kapłana jednego polskiego roku 1657 [. . .] w którym pokazuje za co Bóg Koronę Polską karze i jako dalszego karania ująć mamy*²⁹. Wyraził w nim pogląd, że istotne powody złego stanu państwa są następujące: „Swawola osobiwie w stanie szlacheckim, opresja poddanych i samej szlachty uboższej, krzywdy niesprawiedliwości. Ta w Polsce nad inne panuje i kary skutecznej na to nie masz. Zaczem musi Bóg karać, czego ludzie nie karzą”³⁰. Ukazuje też tragiczne położenie chłopów, którzy są niewolnikami u panów, piętnuje ucisk poddanych i absolutną władzę panów, krytykuje szlachtę za brak troski o kraj, krytykuje pospolite ruszenie i stacje żołnierskie, nawołuje do reformy wojska, żołdu i skarbu, aby ojczyzna zawsze mogła odeprzeć wroga, a chłop nie był jedynym dostarczycielem środków. W te postępowe i obywatelskie myśli wplata też przykłady dyskredytujące różnowierców. Mówiąc np. o nędzy i niewolnictwie chłopów, daje taki przykład: „Kiedy się pod jakiego nowowiarka świeżej ewanjelijej dostaną, pędzi jak bydło do zboru, grabi, bije i więzi garnących się do kościoła”³¹.

Relacyja uzyskała znaczny sukces wydawniczy. Drugie wydanie ukazało się niebawem, zapewne przed 15 lipca 1625 (data śmierci Dambrowskiego), pod nieco zmienionym tytułem: *Suplikacyja zboru wileńskiego do Hern Martyna Lutra za X. Mikołajem Burchardem ministrem swym, który w sobotę po kury łażąc z drabiny spadł i szyję złamać raczył*. Pod względem tekstowym edycja druga nie wykazuje większych odchyień. Poprawiono w niej kilka błędów drukarskich występujących w edycji pierwszej, w jednym wypadku odczytano poprawnie przekreśone nazwisko (Zyngliwiusz = Zygrowiusz), w kilku miejscach uzupełniono brakujące wyrazy. Poza tym są drobne odmiany tekstu, wyrazowe, fonetyczne i fleksyjne, nie zmieniające treści broszury, jedynie usprawniające ją pod względem językowym i stylistycznym. Edycja ta była zupełnie anonimowa pod względem typograficznym, ale dzięki zamieszczonym w niej drzeworytom można ustalić miejsce wydania: Kraków, może u Franciszka Cezarego³².

²⁹ Rkpis w Bibliotece Narodowej, sygn. BOZ 1201, s. 310—329.

³⁰ Ibid., s. 312.

³¹ Ibid., s. 314.

³² Drzeworyt z karty tytułowej zdołił wcześniej M. Bielskiego, *Kronikę wszytkiego świata . . .*, Kraków, 1551 u wdowy Unglerowej. Oficyna Unglerowska została w 1616 r. przejęta przez Franciszka Cezarego (Szwajkowska, op. cit., s. 80, 89); spotykamy go też w 1611 r. w *Kronice* A. Gwagnina, drukowanej u M. Loba. Drugi drzeworyt — medalion z głową Turka — był często używany w drukach sowirzalskich tłoczonych w Krakowie (np. *Biesiady rokoszne . . .*, *Nowy Sowirzat . . .*).

Trzecie wydanie zostało dokonane w 1699 r. *Relacyja* weszła wówczas w skład antologii literackiej, opracowanej przez Mateusza Ignacego Kuligowskiego, pt. *Demokryt śmieszny*. Włączenie *Relacyi* do zbioru tak uzasadnił Kuligowski: „Na niektórych żądanie do wesołych powieści Demokryta *Suplika* niegdyś wydana w Wilnie drukiem na pogrzeb Mikołaja Burchardego ministra saskiego, skromniej jednak przydana” (s. 124). Tekst *Relacyi* w tym wydaniu został skrócony do 144 wierszy (pierwsze wydanie liczyło 633 wierszy), wliczając w to i nowe wstawki o objętości, 36 wierszy. Jest to właściwie fragment tylko pierwszej części, tj. supliki do Lutra. Opuszczenia tekstu, odmiany i nowe wstawki — to próby dostosowania *Relacyi* do nowej sytuacji wyznaniowej w Polsce (wygnanie arian w 1658 r. i pełne zwycięstwo kontrreformacji), do gustów czytelnika (np. opuszczenie cytatu z *Apoc.* 21. 27, jako nie licującego z frywolną treścią broszury), pominięcie czy złagodzenie zbyt drastycznych zwrotów, jak rzekomego cytatu z *Postylli* Lutra: *Si non vult uxor, ergo veniat ancilla*) i częściowo do nowej sytuacji językowej (unowocześnienie niektórych form wyrazowych i fleksyjnych).

Ostatni ślad żywotności *Relacyi* odnajdujemy w okresie konfederacji barskiej, kiedy to odżyły właśnie religijne, a walka z dysydentami stała się jednym z haseł konfederatów. W rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej z XVIII w. (sygn. 2794), zawierającym *Miscellanea do panowania Sasów i Stanisława Augusta wierszem i prozą*, wśród licznych wierszy antyluterskich, zdumiewających bogactwem i różnorodnością form, znalazła się i *Relacyja*, odpisana z pierwszej edycji. Odpis jest bardzo dokładny, zawiera jednak charakterystyczne odmiany tekstu, podyktowane różnymi względami. Z jednej strony kopista usiłował uwspółcześnić archaicznie brzmiące formy językowe typu: barzo/bardzo, abo/albo, Jadam/Adam, Jewa/Ewa, sam/tam, mię/mnie itp., eliminując też słownictwo sowizrzalskie, np. zamiast „sprandykował” jest „prorokował”, zamiast „świnister” — „minister”; z drugiej strony kierował się słuszną tendencją uogólniania szczegółowych sytuacji, które mogły być dla czytelnika XVIII w. niezrozumiałe. Tak np. zamiast „piekarz Aleksander” w kopii rękopiśmiennej jest stale „mistrz”. Nieznaczące opuszczenia tekstu (w rękopisie jest 618 wierszy, w pierwodruku 633) mają charakter przypadkowy.

Tragiczny wypadek Burchardego znalazł jeszcze odbicie w innym utworze satyrycznym. W sowizrzalskiej parodii kazania „na 86 niedzielę po świątkach”, zawarta została przejrzysta aluzja do ministra wileńskiego i jego wypadku³³.

³³ AGAD, Arch. Publ. Potockich, sygn. 36. Utwór ten został ogłoszony drukiem w antologii, *Dawna facecja polska (XVI—XVIII w.)*, oprac. J. Krzyżanowski i K. Zukońska-Billip, Warszawa 1960, s. 345—370. Jej wydawcy nie umieli jednak rozszyfrować aluzji do Burchardego.

Attaque littéraire lancée par la contre-réforme contre l'abbé Samuel Dambrowski

Au commencement du XVII^e siècle ont commencé à paraître en Pologne des brochures de petit format et peu volumineuses, qui, à de nombreux égards, rappelaient les plaquettes de la littérature espiègle, tout en restant nettement différentes tant sous le rapport du contenu que de l'expression idéologique. Les auteurs anonymes ou signant leurs oeuvres d'un pseudonyme, attaquaient ainsi les croyances, les institutions et les cérémonies religieuses des dissidents, l'éthique, la moralité, les moeurs et la vie privée des ministres protestants et des laïcs liés à la Réforme. Ces oeuvres peuvent être rangées sur le dénominateur commun de satire de moeurs de la contre-réforme. Cette sorte de satire n'a été créée en Pologne que par le camp de la contre-réforme et elle reflète le stade de l'agonie de la Réforme. La discussion théologique est reléguée à un plan secondaire ou disparaît entièrement, et ce qui vient en tête des préoccupations c'est la thématique de moeurs qui apporte des informations portant un relent de chronique scandaleuse du protestantisme polonais.

L'abbé Samuel Dambrowski (1577—1625) a été l'objet d'une attaque particulièrement violente de ce genre de littérature. En 1613, alors qu'il était superintendant des communautés d'Augsbourg en Grande-Pologne, a paru à Poznań l'oeuvre de Mikołaj Ramułt intitulée *Kolenda abo lekarstwo na truciznę nowego cyrulika* (*Cantique ou remède contre le poison d'un nouveau barbier*), composée de deux parties: une en prose, l'autre en vers. La partie en vers, intitulée *Komentarz na tytuły Samuelowe* (*Commentaire aux titres de Samuel*) se compose de 12 pièces satiriques en vers qui raillent les titres de Dambrowski en tant qu'ecclésiastique protestant, se moquent de son nom et de son prénom, de sa qualité supposée de noble, de son origine artisanale, de sa vie conjugale, de sa qualité d'enfant naturel et de ses aventures érotiques.

En 1615, persécuté par la contre-réforme, Dambrowski passa en Lituanie où il prit les fonctions de superintendant des églises augsbourgeoises de Lituanie et de Samogitie, et d'orateur sacré à Wilno. Sa grande activité dans le domaine du ministère sacré, qui s'est exprimée entre autres par la publication de la *Postylla* (*Postille*) et du manuel de piété *Raj duszny* (*Le Paradis des âmes*), a fait fondre sur lui de nouvelles attaques de la contre-réforme. En 1624 parut anonymement à Wilno l'oeuvre intitulée *Tajemna rada* (*Conseil secret*), présentée sous forme de parodie du synode luthérien. Les fautes de Dambrowski sont relatées au synode par des personnes laïques d'origine allemande, parmi lesquelles se trouve un groupe de fermes. Ils mettent au jour les écarts de Dambrowski par rapport au luthéranisme, recherchent de nombreuses tares dans ses opinions, dans l'exercice de son ministère et dans sa vie privée. L'attaque est calomnieuse et son but était de ridiculiser et de compromettre Dambrowski dans l'opinion de nombreux lecteurs.

La même année 1624 a paru à Wilno une autre oeuvre dirigée contre Dambrowski, également anonyme, intitulée *Relacyja oraz suplika* (*Relation et supplique*). C'était un cycle de lettres qui démasquaient d'une manière satirique les nombreux défauts de Dambrowski, de nature tant théologique qu'éthique et morale.

La composition de ces oeuvres comporte des propriétés de dépréciation et de transformation. Le motif prédominant est le portrait caricatural du ministre. Les griefs avancés à l'adresse des ministres se présentent en tant que stéréotypes négatifs et concernent: l'origine sociale, la nationalité, le manque de pouvoir

d'exercer les fonctions ecclésiastiques, l'indifférentisme religieux, les valeurs intellectuelles, la morale et l'éthique. Ces motifs sont construits avec un matériaux anecdotique d'origine indigène ou étrangère et avec des exemples soi-disant pris dans la vie. Ces oeuvres tracent un tableau de la Réforme dont les éléments prédominants sont: le chaos, le déchirement intérieur et la décomposition, le manque de valeurs positives, la décadence morale et éthique. Un tel tableau façonnait l'opinion publique qu'il convainquait de la nuisibilité sociale de la Réforme, et créait autour d'elle une ambiance de méfiance et de haine.

L'auteur de *Tajemna rada* et de la *Relacyja* a probablement été le jésuite de Wilno Jan Chądzyński (1600—1666).